Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

NOWOŚCI ILLUSTROWANE

Wychodzą w każdą sobotę w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Wilnie. Poznaniu, Łodzi

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: KRAKÓW, KAZIMIERZA WIELKIEGO 95
Telefon Nr. 479.
Konto P. K. O. Warszawa Nr. 140.260. Konto P. O. K. Kraków Nr. 400..519
Konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział Kraków

Prenumerata w Polsce:		CENY OGŁOSZEŃ: Część redakcyjna.		Część inseratowa.	
miesięczna	2 zł. 75 gr.,	Cała kolumna opisowa redakcyjna	380 zł.	Cała kolumna	280 zł.
kwartalna	7 zł. 50 gr.,	1/2 "	200 "	1/2 "	150 "
półroczna	15 zł. — gr.,	1/4 "	90 "	1/4 "	80 "
roczna	28 zł. — gr.,	1/8 "	60 "	1/8 "	40 "
Numer pojedyńczy 75 gr.		wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	50 gr.	wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	30 gr.
W Ameryce: półroczna 4 dolary, roczna 8 dolarów				Za 1 cm. kliszy 15 groszy.	

Naczelny redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 przedpołudniem. — Rękopisy i fotografje redakcja zwraca tylko na żądanie. — Prawa reprodukcji zastrzeżone

Nr. 24. — Rok XXII. Kraków, 13 czerwca 1925. Cena egz. 75 gr.

Czterdziestolecie „Braci Śpiewaczej"



W jubileuszu 40-lecia Krakowskiego Chóru Akademickiego wzięli udział obok młodej generacji śpiewaków z całej Polski, weterani chóru, zajmujący dzisiaj zaszczytne i odpowiedzialne stanowiska na szczeblach drabiny społecznej.

Zmiany w rządzie.

Po dymisji wicepremiera Thugutta zagrażało przewlekłe wewnętrzno-polityczne przesilenie z powodu zachwiania t. zw. politycznej równowagi gabinetu. Sytuację pogarszał ponadto fakt, że stronnictwa lewicowe domagały się po dymisji Thugutta rozległej rekonstrukcji gabinetu. Po szeregu konferencji premiera Grabskiego z przywódcami frakcyj parlamentarnych przesilenie ostatecznie zażegnano. Prezydent republiki konferował w ciągu niedzieli ubiegłej z premierem Grabskim w sprawie położenia politycznego. Wynikiem tej konferencji było przyjęcie dymisji ministra Cyryla Ratajskiego i powołanie p. W. Romana, b. wojewody poleskiego i b. delegata rządu w Wilnie na stanowisko ministra spraw wewnętrznych. W ciągu poniedziałku premier rozmawiał ze sferami politycznemi w dalszym ciągu na temat zmian. Chodzi mianowicie o zatrzymanie p. Stefana Smólskiego na stanowisku wiceministra.

Ilustracja nasza przedstawia ustępującego ministra spraw wewnętrznych wraz z wiceministrem Smólskim w czasie narady ministerjalnej przed podaniem się do dymisji.

Żądajcie „Nowości Ilustrow". w kawiarniach i restauracjach!



Zmiany w rządzie: Minister spraw wewnętrznych Ratajski przed ustąpieniem odbył z szefami sekcji w min. spraw wewnętrznych szereg konferencji, na których zlikwidował swoją działalność ministerjalną.



Ostatnia droga lotników: Kondukt pogrzebowy, odprowadzający na dworzec kolejowy trumny ze zwłokami ofiar ostatniej katastrofy lotniczej, śp. por. Pielechowskiego i Sroki.

Tragiczna śmierć 2 polskich lotników.

Polskie lotnictwo okryło się znowu żałobą. Lotnisko wojskowe w Rakowicach było onegdaj widownią strasznej katastrofy samolotowej, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch oficerów lotników.

Popołudniu wracały ze Lwowa dwa samoloty wojskowe „Potezy", należące do 2 pułku lotniczego, stacjonowanego w Rakowicach. Przy lądowaniu w jednym z samolotów, w którym znajdowali się: por.-pilot Pielechowski i por.-obserwator Sroka, nagle zabrakło benzyny, wobec czego samolot wpadł w tak zwany korkociąg i z wysokości około 150 metrów runął na ziemię, grzebiąc pod sobą obu lotników.

Onegdaj odbył się pogrzeb tragicznie zmarłych oficerów 2 pułku lotniczego, ś. p. por. M. Pielechowskiego i por. J. Sroki. W pogrzebie, który wyruszył z kaplicy załogi przy ulicy Wrocławskiej, wzięli udział przedstawiciele korpusu krakowskiego, delegaci poszczególnych formacyj wojskowych i oddziały wojsk z orkiestrą. — Na czele konduktu pogrzebowego niesiono kilkadziesiąt wieńców z zieleni i żywych kwiatów, ozdobionych szarfami. Trumny tragicznie zmarłych lotników wieziono na kadłubie samolotu, zaprzężonym w dwie pary czarnych koni. Za trumnami postępowały rodziny zmarłych, korpus oficerski i liczna publiczność. Na dworcu kolejowym, po odprawieniu egzekwij przez duchowieństwo, złożono trumny do wagonów kolejowych. Zwłoki ś. p. Pielechowskiego odwiezione zostały do Jarosławia, zaś ś. p. Sroki do Lwowa.

Ilustracja nasza przedstawia kondukt pogrzebowy.







Chrzest dzwonów w kościele św. Florjana w Krakowie: 1) Ks. biskup Sapieha dokonuje aktu namaszczenia dzwonów olejami. 2) Odprawianie wstępnych modłów przed poświęceniem dzwonów. 3) Ks. biskup Sapieha święci dzwony.



Chrzest dzwonów w kościele św. Florjana: Nowo poświęcony dzwon Florjana.



W gabinecie komendanta policji w Warszawie. P. komendant policji Czyniowski wraz z podkomendantem Charlemagne przy urzędowaniu. Ag. fot. Now. Ilust.

Chrzest dzwonów w kościele św. Florjana.

Na miejsce dzwonów w kościele św. Florjana przy pl. Matejki w Krakowie, zarekwirowanych w czasie wojny przez władze zaborcze, sprawiono nowe, których chrzest odbył się w niedzielę ubiegłą.

Po uroczystem nabożeństwie do Serca Pana Jezusa ks. biskup Sapieha dokonał ceremonji poświęcenia w otoczeniu ks dra Kulinowskiego i ks. Van Roy'a, który wygłosił podniosłe kazanie. Na uroczystość przybyli: wojewoda Kowalikowski, komisarz rządu Wawrausch, jen. Szeptycki, pos. Dąbrowski, sen. Adelman, prof. Estreicher, prof. Kumaniecki, dyr. Krzanowski Walerjan, dr. Schneider, dr. Gajewski i w. i. Rodzice chrzestni składali kolorowe wiązanki, poczem nazwiska swe zapisywali do księgi pamiątkowej.

Ilustracje nasze przedstawiają przebieg uroczystości chrztu dzwonów, które otrzymały imiona Florjana i Józefa.

Skład papieru i galanterji
MICHAŁ SŁOMIANY
KRAKÓW, Sławkowska 24.
Pocztówki artystyczne — Papiery listowe — Albumy i ramki na fotografje — Wyroby skórkowe — Karty do gry — Szachy, szachownice, domina — Lustra — Księgi handlowe — Wszelkie przybory szkolne i kancelaryjne. **Wykonuje:** Bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.



Propaganda na rzecz książki w Moskwie: Sowiecki komisarjat ludowy dla spraw oświaty urządził ostatnio tydzień propagandowy w celu spopularyzowania czytania książek. Na ilustracji widzimy automobil propagandowy, z którego malowniczo ubrani agitatorzy rozrzucają ulotki propagandowe.

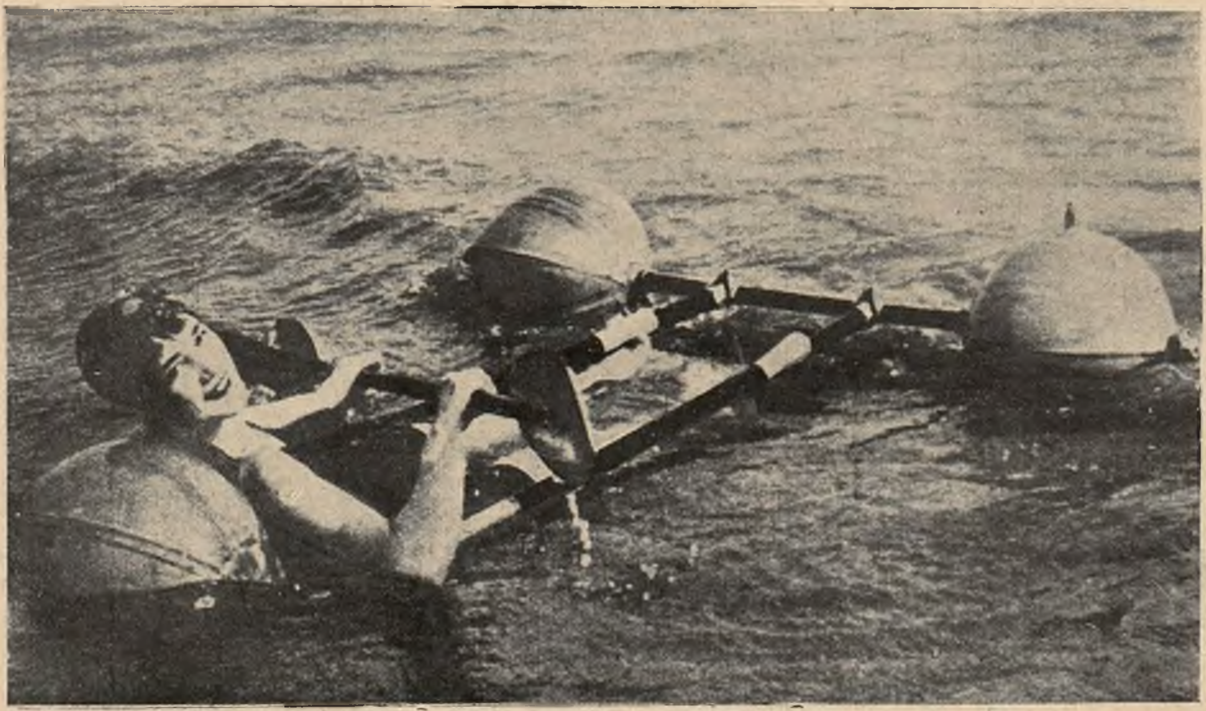


Popularna monarchini: Niewszędzie na świecie monarchowie są znienawidzeni, a nawet dużo jest panujących, uwielbianych wprost przez swych poddanych. Do takich lubianych i popularnych postaci ukoronowanych, należy między innemi najpiękniejsza królowa na świecie, Marja rumuńska, którą możemy podziwiać na powyższej ilustracji we wspaniałym stroju komendanta pułku grenadjerów, odbywającą przegląd oddziałów wojskowych podczas święta narodowego.

W. BAZES
Kraków, Rynek 35. Telefon 4582.
poleca hurtownie i detalicznie:
LUSTERKA GALANTERYJNE WŁASNEGO WYROBU
ROZPYLACZE PERFUMERYJNE ZAGRANICZNE
Nowość! Szklane, ogniotrwałe naczynia kuchenne **„Resista"**. Wyłączne zast. na woj. krak
Prosimy żądać cenników gratis.

Nadzwyczajne przygody króla detektywów
HARRY GORDONA
1. Krwawy Klub Nowego Jorku
2. Żółta śmierć
3 Człowiek o trupiej twarzy
Wszędzie do nabycia
Cena 50 groszy.
Redakcja: Kraków, Kazimierza Wielk. 95

Letnie wywczasy potentatek ekranu.



Jedna z gwiazd wytwórni „Paramount“ bawiąca w miejscowości kąpielowej we Florydzie zażywa siesty na specjalnie urządzonym leżaku wodnym.



Urocza Lya de Putti, królewna świata złudy, korzysta z letnich wywczasów, nie zapominając przytem o konieczności treningu mięśni i używając w tym celu... huśtawki.

Władczyniami świata w wieku XX są nie tyle królowe, zasiadające na tronach, lecz raczej królowe świata złudy, gwiazdy ekranu. Takie nazwiska jak Glorja Swanson, Pola Negri, Lya de Putti, Betty Compson, Norma Talmadge, Mary Pickford i wiele innych to nazwiska prawdziwych monarchiń, władnących nad rzeszą poddanych, o jakich się nawet nie śni prawdziwym królowom, których czoło zdobi korona.

Do niedawna mówiło się o prasie jako o odrębnem mocarstwie. Dzisiaj z równą racją można określić film jako jedno z najpotężniejszych mocarstw. Nie pomagają perswaze krytyków literackich i teatromanów, uskarżających się na upadek teatru wskutek konkurencji kina; film kontynuuje swój zwycięski pochód po świecie, ujarzmiając coraz to większe masy swych zwolenników.

Wraz ze zwycięskim pochodem filmu rośnie popularność i sława wybitnych artystów i artystek filmu. W proporcjonalnym zaś stosunku do popularności i sławy rosną... gaże gwiazd filmu. Takie honorarja jak 2 miljony dolarów od filmu lub 75 000 dolarów od jednorazowego występu gwiazdy filmowej nie należą do rzadkości. Mógłby o tem coś powiedzieć Jackie Coogan, Charlie Chaplin, Mary Pickford, Pola Negri, Glorja Swanson itd.

O znanych i wybitnych aktorów filmowych, staczają poszczególne wytwórnie formalne boje, licytując się w wysokości ofiarowanej gaży. W Los Angelos i w znanem Hollywood istnieją parki urządzone z bajkowym przepychem, a przeznaczone zwłaszcza dla rozrywek uwielbianych artystek filmowych. Parki te to raj na ziemi. Widocznie jednak zbyt ciasno jest tam w tej złotej klatce w Los Angelos lub Hollywood, więzionym w nich królewnom świata złudy, gdyż przeważną część swych wywczasów spędzają w najwytworniejszych nadmorskich miejscach kąpielowych Florydy i Kalifornji, będąc przedmiotem admiracji i kultu ze strony „zwykłych śmiertelników“. Ilustracje nasze przedstawiają kilka tych szczęśliwych istot na wywczasach letnich. Dewizą ich to djonizyjska radość życia, której dają upust w swawolnej nieraz formie.



Po kąpieli morskiej nie może zaszkodzić kwadransik ćwiczeń lekkoatletycznych. Betty Compson z jedną ze swych koleżanek z filmu hołdują tej zasadzie, bawiąc obecnie w wytwornej nadmorskiej miejscowości kąpielowej w Kalifornji.

Nowe książki.

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa wyszła książka o niezwykłej niecodziennej treści. Jest nią „Na ostatniej placówce“ Elżbiety z Zaleskich Dorożyńskiej, dziennik z życia wsi podolskiej, która na powierzonej sobie, otoczonej ze wszystkich stron przez wrogów, reducie wolności, przetrwała — jedyna — w najcięższych czasach wojny polsko-bolszewickiej. Dziennik p. Dorożyńskiej wywołuje wrażenie tragizmu, ale zarazem napawa otuchą i wiarą w nasze siły moralne. Książkę poprzedza przedmowa Artura Górskiego.

Ukazał się wybór poezyj Artura Oppmana (Or-Ota) p. n. „Hymn Wolności“. Złożyły się na niego utwory z okresu po odzyskaniu niepodległości do chwili obecnej, poświęcone głównie ukochanemu przez poetę tematowi-wojsku polskiemu. Zewnętrzny wygląd książki dostraja się do piękna treści. (Nakł. Gebethnera i Wolffa).

Słynna książka A. F. Ossendowskiego: „Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów“ dosięgła niezwykłej, jak na nasze stosunki, cyfry trzynastu tysięcy egzemplarzy w ciągu 2 lat. W tych dniach właśnie wyszło nowe jej wydanie. (Nakł. Gebethnera i Wolffa).

Na półkach księgarskich ukazało się szóste, popularne wydanie „Chłopów“ Wł. St. Reymonta, w 2-ch dużych tomach. Przystępna cena naznaczona na to wydanie „Chłopów“, umożliwia najszerszym warstwom czytającej publiczności nabycie tego arcydzieła literatury polskiej i wszechświatowej. (Nakł. Gebethnera i Wolffa).

O wielkiej poczytności „Samosieków“ Adama Grzymały-Siedleckiego świadczy powtórne tej powieści wydanie po wyczerpaniu się pierwszego wydania w ciągu niespełna roku. (Nakł. Gebethnera i Wolffa).



P. Marja Curie Skłodowska w Warszawie: Uroczyste powitanie p. Marji Curie Skłodowskiej na dworcu przez przedstawicieli rządu, magistratu i prasy. Fot. Agencja Nowości Il.

P. Marja Curie Skłodowska.

Jak już donieśliśmy przybyła onegdaj do Warszawy p. Marja Curie Skłodowska, znakomita uczona, która na forum nauki postawiła swej macierzy Polsce trwały pomnik chwały.

Praca, samozaparcie, niemal męczeństwo dla nauki oto droga, którą szła Marja Skłodowska-Curie, uzbrojona w wytrwałości ukochanie nauki.

Wystarczy przytoczyć kilka zdań Marji Skłodowskiej-Curie z przedmowy do dzieł jej męża prof. Piotra Curie, aby zrozumieć, ile trudności przezwyciężyć musieli oboje uczeni, zanim dali poznać światu wynik badań nad promieniotwórczością:

„W szopie, w której latem niemiłosiernie piekło słońce, a którą zimą słabo ogrzewał piecyk żelazny... pozbawieni tych wszystkich udogodnień, które w wysokim stopniu ułatwiają pracę chemika, wykonaliśmy — pisze Marja Skłodowska — mnóstwo doświadczeń nad wciąż wzrastającemi ilościami materji. O ile tych doświadczeń nie można było wykonać na zewnątrz, musieliśmy wchłaniać szkodliwe gazy, które powoli uchodziły przez otwarte okna... Przypominam sobie zachwyt, jakiego doznawaliśmy, wchodząc nieraz wieczorem do naszej pracowni, na widok, naprzód słabo, potem w miarę postępu koncentracji coraz silniej lśniących światełek, które ze wszech stron ku nam spoglądały".

W takich warunkach iściło się epokowe odkrycie, które wywołało rewolucję w świecie fizykochemicznym i sprowadziło przewrót w pojęciach o budowie wszechświata, a którego konsekwencje tak znakomite oddało usługi w dziedzinie lecznictwa.

Marja Skłodowska-Curie uznana przez cały świat, odznaczona nagrodą Nobla, jest Polką i mimo, że we Francji dokonała dzieła i, że Francja pomogła jej do rozwinięcia i ulepszenia genjalnego odkrycia — czuje swą przynależność do Polski.

Naród polski uczcił godnie genialną rodaczkę, stawiając jej w Warszawie warsztat pracy, I. instytut radowy w Polsce jako Dar Narodowy pod jej wezwaniem.

Ilustracja nasza przedstawia serdeczne powitanie p. Marji Curie Skłodowskiej na dworcu warszawskim.

Propagandowy pokaz wojenny w Warszawie.

Onegdaj zainaugurowano w Warszawie propagandowy tydzień „Czerwonego Krzyża". Komuby jeszcze ta pożyteczna instytucya mogła być nieznaną, ten musiał dowiedzieć się o niej z tysiąca broszur, które widniały na stolikach kwestarek, z tysiąca barwnych afiszy, reklamujących loterję na baraki dla bezdomnych inicjowane przez Czerwony Krzyż. Wszędzie spotykało się biało ubrane niewiasty z oznaką tej instytucji, sprzedające znaczki i żetony pamiątkowe — dobrym środkiem propagandowym były także przejazdy ukwieconymi samochodami wioślarzy, którzy w ten sposób zwracali uwagę spacerującej publiczności na kwestę i jej cele. Na jednym z automobilów propagandowych nie brakło nawet autentycznego murzyna, agitującego na rzecz „Czerwonego Krzyża".

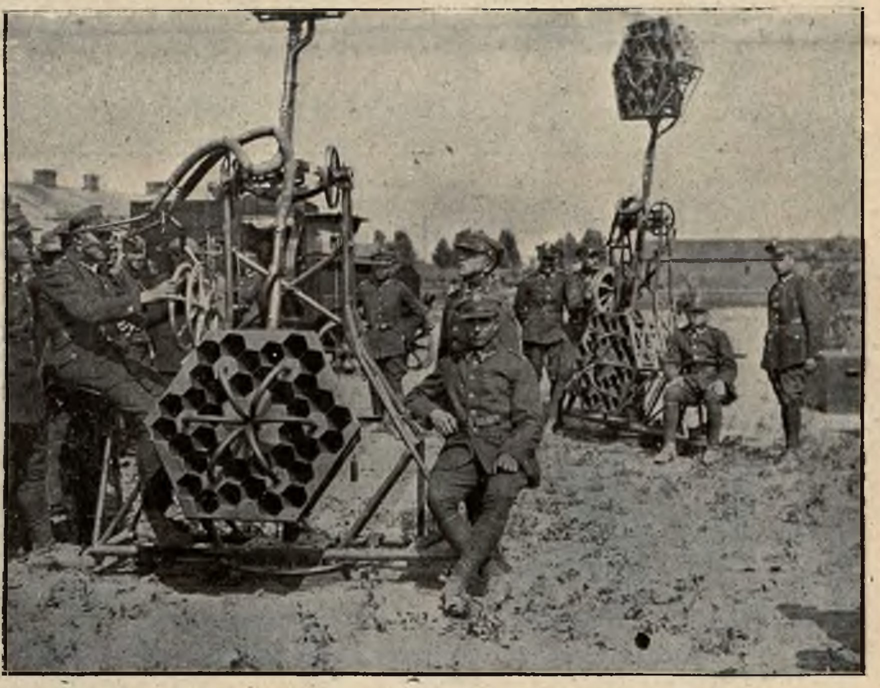
Atrakcją tygodnia propagandowego była wystawa sanitarno-gazowa urządzona w parku Sobieskiego na polu Legji przez warszawski okręg w porozumieniu z M. S. Wojsk., Ligą Obrony Powietrznej Państwa i Tow. Obrony Przeciwgazowej w celu pouczenia najszerszych kół publiczności o rodzajach i sposobach walki nowoczesnej, oraz obrony przeciwko stosowanym obecnie w niej środkom. Wystawa objęła między innymi pokaz artylerji przeciwlotniczej, polowych radjostacyj, czołgów, miotaczy ognia, samolotu typu polskiego, sekcję higjeny cielesnej, patrole ratownicze i przeciwgazowe, kolumnę dezynfekcyjną, środki i narzędzia ratownicze, pogotowie przeciwgazowe i cały ten liczny aparat pozafrontowy, potrzebny dla życia pierwszej linji.

Ponadto w drugim dniu tygodnia propagandowego odbyły się ciekawe ćwiczenia przeciwgazowe. Ćwiczenie, którego kierownictwo spoczywało w rękach kpt. Misińskiego, dowódcy kompanji chemicznej i por. Władysława Torbusa, wypadło bardzo interesująco i sprawnie, zaś akcja ratownicza prowadzona pod kierownictwem mjr. lek. Smoleńskiego, zastępcy dowódcy baonu sanitarnego Nr. 1 i mjr. lek. Baranowskiego z szefowstwa sanitarnego dała obraz tych funkcyj skomplikowanych, których wymaga nowoczesna walka gazowa.

O ile pokaz powyższy był doskonale przygotowany i wykonany — o tyle zawiodło rozreklamowanie tej wysoce interesującej i pouczającej imprezy, której poprostu nie było komu pokazać bo publiczność nie dopisała.

Ilustracje nasze przedstawiają najciekawsze momenty z propagandowego pokazu wojennego urządzonego staraniem „Czerwonego Krzyża" w Warszawie.





Z pokazu wojennego podczas tygodnia „Czerwonego Krzyża" w Warszawie: 1) Tanki. 2) Aparaty francuskie do podsłuchiwania i obserwowania lotu samolotów. Fot. Agencja Nowości Il.



Na rzecz składek agituje autentyczny murzyn.

Do P. T. Fotografów!

P. T. Fotografów, tak zawodowych, jak amatorów, upraszamy uprzejmie o nadsyłanie nam robionych przez się zdjęć ciekawych wypadków aktualnych uroczystości i t. p. — mogących zainteresować ogół Czytelników, — celem reprodukowania ich w naszem Piśmie.

Na każdem zdjęciu na odwrotnej stronie należy umieścić:

1) **notatkę, zawierającą treściwie zebrane szczegóły,**

2) **nazwisko i dokładny adres nadsyłającego.**

Zdjęcia honorujemy wedle przyjętych ogólnie norm.

Przesyłki upraszamy adresować: *Redakcya Nowości Ilustrowanych", Kraków XV., ul. Kazimierza Wielkiego l. 95.*





Z pokazu wojennego w czasie tygodnia „Czerwonego Krzyża" w Warszawie: 1) Działo armatnie z pełną obsługą. 2) Maski przeciwgazowe typu angielskiego i francuskiego. Fot. Agencja Nowości Il.



Z tygodnia propagandowego „Czerwonego Krzyża" w Warszawie: Składanie wieńców na grobie „Nieznanego Żołnierza" przez Czerwony Krzyż. Fot. Agencja Nowości Il.

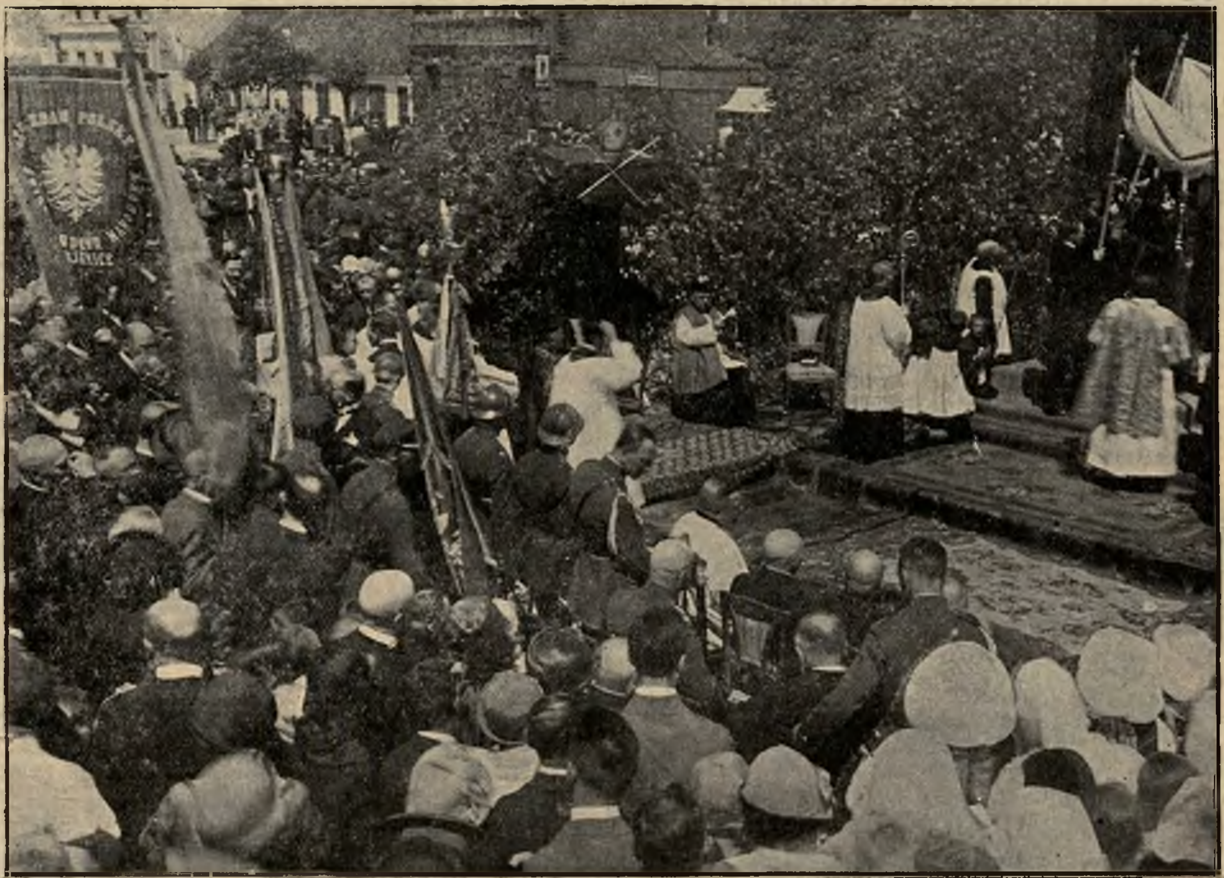
Stulecie Zduńskiej Woli

Znane miasteczko fabryczne Zduńska Wola obchodziło setną rocznicę swego istnienia jako miasta.

Dla uświetnienia tej rocznicy władze miejskie połączyły obchód jubileuszowy z poświęceniem szkoły średniej, położeniem kamienia węgielnego pod szkołę powszechną i otworzeniem wystawy rolniczo-przemysłowej. W uroczystościach tych wziął udział Prezydent Rzeczypospolitej. Na dworcu powitali Prezydenta przedstawiciele władz miejskich i samorządowych. Po powitaniu przed gmachem magistratu przez przedstawicieli miasta, Prezydent udał się do kościoła, gdzie wysłuchał mszy świętej, następnie do kościoła ewangielickiego, a potem do synagogi. Wysłuchawszy uroczystej mszy polowej na rynku, udał się na uroczyste poświęcenie nowego gmachu państwowego gimnazjum imienia Kazimierza Wielkiego.

Poświęcenia gmachu dokonał ks. biskup Owczarek, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następnie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach szkoły powszechnej imienia Prezydenta Wojciechowskiego. Po tych uroczystościach Prezydent zwiedził wystawę rolniczo-przemysłową, poczem odbył się obiad z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa. Zwiedziwszy jeszcze igrzyska sportowe, które odbyły się w tym dniu, Prezydent odjechał ze Zduńskiej Woli.

Ilustracja nasza przedstawia przebieg tej pięknej uroczystości.





100-letnia rocznica Zduńskiej Woli: Onegdaj odbyła się w Zduńskiej Woli uroczystość 100-letniej roczniczy istnienia miasta. Ilustracje nasze przedstawiają: 1) Mszę polową z udziałem p. Prezydenta Rzeczypospolitej. 2) Powitanie p. Prezydenta przez przedstawicieli miasta.

Żądajcie „Nowości Ilustrowanych"!!!



Jubileusz nadrabina miasta Lwowa: W sali kahału we Lwowie odbyła się onegdaj uroczystość 25 letniego jubileuszu działalności lwowskiego nadrabina Dra Guttmana.

Polonia w Paryżu.

Z Paryża piszą nam:

Interesującym bardzo momentem w życiu kolonji polskiej był odczyt, o polskiej literaturze powojennej znanej literatki naszej, Aurelji Wyleżyńskiej. Autorka doskonałego studjum, o Marji Leszczyńskiej podjęła się tym razem trudnego zadania, przedstawienia publiczności francuskiej, w krótkiej prelekcji wygłoszonej w Sorbonie, obrazu, jaki przedstawia powojenna twórczość Polski na polu literatury.

Praca to była wielka i żmudna, której podjęła się pani Wyleżyńska, jako, że literatura nasza powojenna, w której ścierają się najrozmaitsze prądy, a nowe kierunki powstają na czas krótki, aby znów innym miejsca ustąpić, nie da się tak łatwo ująć w krytyczną i syntetyczną całość. Sposób w jaki się p. Wyleżyńska wywiązała z tego zadania wzbudził zupełne uznanie, tak u obcych, jak i u rodaków, a od nas należy się jeszcze wdzięczność prelegentce, za uprzystępnianie w tej formie zrozumienia naszej kultury, naszym francuskim przyjaciołom. Prócz wyczerpującej treści, także styl i piękny język francuski prelegentki wzbudził szczere uznanie u słuchaczy.

Marja Bianka.



Polonia w Paryżu: P. Aurelja Wyleżyńska, której prelekcje paryskie o Polsce budzą zawsze we francuskich kołach politycznych literackich i artystycznych wielkie zainteresowanie.

Jubileusz nadrabina lwowskiego

Dra Guttmanna.

W dniu onegdajszym obchodził nadrabin miasta Lwowa dr. Samuel Guttman jubileusz 25-lecia działalności kapłańskiej. Z tej okazji odbyła się w synagodze postępowej specjalna uroczystość celem uczczenia zasług rabina, który zdołał sobie zaskarbić poważanie i przywiązanie szerokich sfer społeczeństwa żydowskiego we Lwowie.

Uczestnicy uroczystości udali się następnie do kahału, gdzie w wielkiej sali obrad zebrali się reprezentanci licznych organizacyj społecznych i kulturalnych oraz wielu przyjaciół i znajomych Jubilata. Tu jako pierwszy przemówił w imieniu gminy żydowskiej prof. dr. Allerhand, składając Jubilatowi serdeczne życzenia i wyrazy uznania za jego pracę jako społecznika. Z kolei przemawiał szereg mówców. Rabin Guttmann w krótkich i szczerych słowach podziękował za wyrazy gorącego uznania.

Z szeregu pism i depesz gratulacyjnych, które Jubilat otrzymał, wymienić należy pismo gratulacyjne Prezydyum Miasta podpisane przez prezydenta Neumanna i pp. wiceprezydentów.

Ilustracja nasza przedstawia akt uczczenia Dra Guttmanna w sali obrad lwowskiego kahału.



Powrót Reymonta z zagranicy: Nasz wielki pisarz, laureat Nobla, Władysław Reymont powrócił z podróży zagranicę do Polski. Ilustracja nasza przedstawia Reymonta z małżonką w czasie zwiedzania pałacu królewskiego w Warszawie.

Czytelników i Przyjaciół „Nowości Ilustrowanych" upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia „Nowości Ilustrowanych".



Ze zjazdów warszawskich: Otwarcie 3 zjazdu przedstawicieli organizacji młodzieży akademickiej z Kresów wschodnich w Warszawie dn. 31 maja b. r. Fot. Agencja Nowości Il.



Aktorka-sportsmenka: Jedna z najgłośniejszych obecnie aktorek angielskich mis Jane Bullough jest równocześnie zapaloną sportsmenką, która już na niejednym konkursie hippicznym brała nagrody. Ilustracja powyższa przedstawia podobiznę tej aktorki-sportsmenki z ulubionymi psami.

SVEN ALVESTAD.

Niebieskie rękawiczki

2

Otrzymał odpowiedź, że ajent bardzo często przychodził do banku, dla załatwiania rozmaitych interesów. Czy był także we czwartek, tego dokładnie powiedzieć nie może. Okazało się jednak z ksiąg, że Jaerven był w banku we środę, nie we czwartek.

Kasjer twierdził z całą pewnością, że od środy 11 bm. ajent nie pokazał się w banku. Za ostatnią bytnością wpłacił na swoje conto 5000 koron. Kasjer miał wrażenie, że Jaerven niechętnie przechowywał w mieszkaniu znaczniejszą gotówkę, bo ilekroć rozporządzał większą kwotą, zawsze ją umieszczał w banku.

Nakoniec oświadczył dyrektor, że Jaerven zawsze bardzo skrupulatnie załatwiał swe interesa w banku, że rozporządzał znacznym kapitałem i miał stosunki bardzo rozległe. Jakiego rodzaju były te jego interesa, tem się bank nie zajmował.

Oto wszystko, czego się Krag tu dowiedział. Na ogół niewiele; mimo to detektyw zanotował sobie wszystkie te informacje do najdrobniejszych szczegółów.

Po bytności w banku pojechał od razu na ulicę, przy której mieściło się mieszkanie Jaervena.

Wszedł do sklepu wdowy, prosząc, by go zaprowadziła na piętro. Natychmiast oświadczyła swą gotowość i zdawszy sklep pieczy chłopca usługującego, wyszła z Kragiem.

Detektyw tymczasem poczynił rozmaite spostrzeżenia. Stwierdził, że ktokolwiek wchodził do mieszkania Jaervena. lub wychodził stamtąd, mógł być widzianym z pokoju Jonsenowej.

Teraz, licząc schody skonstatował równocześnie z wielkiem zainteresowaniem, że na ulicy, tuż przed domem umieszczona była latarnia, której światło padało wieczór prosto do sypialni Jaervena.

Detektyw i jego towarzyszka weszli najpierw do kuchni. Stały tu garnki, miski i inne naczynia, pozostawione w nieładzie. Na pierwszy rzut oka można było zresztą poznać, że w ostatnich dniach nie było wcale używane.

Z bardzo obszernej kuchni prowadziło dwoje bocznych drzwi do obu mieszkań. Po prawej stronie były pokoje wdowy, służące jej też za skład towarów — po lewej mieszkanie Jaervena. Nie było do niego innego wejścia, jak tylko przez kuchnię.

Detektyw nie bez pewnej grozy myślał o tym bogatym człowieku, który sobie odmawiał wszelkich przyjemności, a którego jedyna radość polegała na gromadzeniu tych bogactw.

Potrząsnął silnie klamką i pięściami zaczął pukać do dębowych drzwi, poczem nasłuchiwał przez chwilę. Ale z mieszkania nie dolециał go żaden dźwięk.

Detektyw podszedł do okna i otworzył je. Gwizdnął parę razy swą policyjną świstawką, a na ten sygnał przybiegło niebawem kilku policjantów. Rozglądali się zaniepokojeni, dopóki nie zobaczyli w oknie Kraga.

Proszę tu wejść na chwilę! — zawołał.

W minutę później dwaj silni, rośli policjanci byli już na piętrze. Skłonili się Kragowi z głębokiem uszanowaniem, wymowniej od słów św adczącem, jaką czcią otaczali genjalnego detektywa.

— Musimy otworzyć te drzwi — rzekł Krag, wskazując drzwi, wiodące do mieszkania Jaervena.

Przedewszystkiem spróbowali wszystkich kluczy, jakie mieli przy sobie lecz żaden się nie nadawał. Ajent był widocznie tak podejrzliwy i przezorny, że do swego mieszkania kazał sobie sporządzić zamek specjalnej konstrukcji.

— Nie pozostaje nam chyba nic innego, jak wyłamać drzwi — rzekł jeden z policjantów, szerokiemi plecyma wypychając drzwi.

Detektyw skinął potakująco.

— Proszę to zrobić, ale szybko — rozkazał

Drugi mężczyzna pomógł mu energicznie i niezadługo drzwi stały otworem, jakkolwiek kawał drzewa się odłupał.

Krag wszedł pierwszy do pokoju. Wdowa trzymała się trwożnie z tyłu, jak gdyby się lękała jakiegoś okropnego widoku. Policjanci zatrzymali się we drzwiach, czekając dalszych rozkazów.

Krag się rozglądał.

Więc to jest kantor Jaervena?

Pod oknem stał stół, przy którym zwykł był pracować. Na stole kałamarz, w którym tkwiło pióro, filiżanka i talerz z kilku kromkami zeschniętego chleba, parę arkuszy czystego papieru i mała książeczka w błękitnej okładce. To wszystko. Krag przerzucał kartki błękitno oprawnego notesu, ale nic w nim nie znalazł ciekawego.

Wdowa stała jeszcze ciągle koło drzwi, obok obydwu policjantów.

— Czy tam jest sypialnia Jaervena? — spytał Krag, wskazując na zamknięte drzwi po lewej stronie.

Jonsenowa potwierdziła skinieniem głowy.

— Proszę otworzyć! — rozkazał Krag.

Wdowa ociągliwie podeszła do drzwi sypialni, nie mogąc się widocznie zdecydować na wykonanie rozkazu detektywa Wreszcie otworzyła powoli i ostrożnie, poczem się szybko cofnęła.

— Czy się pani obawia, że tu może znajdziemy trupa lichwiarza? — spytał Krag, szybkiem spojrzeniem obrzucając Jonsenową.

Nie odpowiedziała, lecz cofnęła się jeszcze dalej.

Krag szybko wszedł do małej sypialni. Przedewszystkiem otworzył okno, by wpuścić świeżego powietrza, poczem oglądnął dokładnie parę sprzętów, znajdujących się w pokoju. W jednym kącie stała solidna żelazna kasa ogniotrwała. Była naturalnie zamknięta. Jeśli Krag łączył zniknięcie Jaervena z jakimś śmiałym napadem rabunkowym, to doznał zupełnego rozczarowania. Kasa nie nosiła żadnego śladu włamania — zarówno zamek, jak żelazne rygle były nietknięte.

W ogóle Krag nie miał wrażenia jakoby Jaerven opuścił był swe mieszkanie w pośpiechu; z drugiej strony wygląd jego nie wskazywał na to, że właściciel liczył się z tem, że je opuszcza na dłuższy czas.

Detektyw musiał sobie powiedzieć z ciężkiem westchnieniem, że rewizja mieszkania nie zbliżyła go ani na jotę do rozwiązania zagadki. Chwilowo nie mógł też przystąpić do otworzenia kasy ogniotrwałej, nie wiedząc czy lichwiarz jeszcze żyje, lub nie.

W sypialni oprócz kasy znajdowało się jeszcze łóżko i mocno zniszczona komoda. Krag próbował otworzyć szuflady, lecz były wszystkie zamknięte.

Manipulując koło szuflad, dostrzegł na ziemi pod komodą kopertę. Widocznie spadła z komody. Krag podniósł ją i oglądał. Była zaadresowana do ajenta Jaervena, a pieczęć pocztowa wskazywała datę jedenastego, czyli dnia zniknięcia Jaervena. Zainteresowany tem odkryciem, dokładniej zbadał kopertę i znalazł w niej świstek, na którym wyczytał:

Krystjanja 11 kwietnia.

„Oczekuję Pana dziś wieczór w „jamie", proszę przynieść „małe niebieskie".

List był bez podpisu.

Krag wsunął go na razie do kieszeni, bo nuż okaże się przydatnym w dalszych poszukiwaniach.

Upewniwszy się, że chwilowo niczego więcej tu nie odkryje, opuścił mieszkanie, w towarzystwie wdowy i policjantów. Polecił jednemu z nich, by wyłamane drzwi zamknął na kłódkę, celem uniemożliwienia jakichś odwiedzin niepożądanych.

Żegnając Jonsenową, detektyw zwrócił się do niej z zapytaniem:

— Czy sobie pani nie przypomina, jak Jaerven był ubrany, gdy go pani widziała po raz ostatni?

— Pamiętam doskonale — odpowiedziała. — Nosił swój gruby bronzowy surdut, w którym zwykł chodzić zimą i latem, i szeroki, popielaty kapelusz, taki zniszczony, że opadał mu na uszy.

Detektyw się zastanawiał.

— Jaerven zniknął dwunastego — mruknął do siebie — dziś dwudziesty drugi. W międzyczasie mieliśmy trzy dni słotne. Ajent absolutnie nie może być w mieście, inaczej byłby przecież przyszedł do domu, a przynajmniej przysłał kogoś po parasol i płaszcz, które wiszą w jego pokoju...

— A jego interesa, weksle, które były płatne — snuł dalej swe rozważania. — Nie mogę sobie wyobrazić, by dobrowolnie pozostawił to wszystko niezałatwione...

— Czy pan sądzi, że on jeszcze powróci? — spytała wdowa.

— Nie — odparł detektyw — nie sądzę.

Z temi słowy wyszedł.

Przy najbliższej stacji dorożek wsiadł do jednej z nich i pojechał do biura anonsów.

Ułożył inserat, prosząc o umieszczanie go codziennie, aż do odwołania. Inserat ten brzmiał:

UWAGA!

Pana, który dwunastego b. m. napróżno usiłował się dostać do mieszkania ajenta Jaervana, uprasza się o podanie swego adresu pod nagłówkiem: „Bardzo ważne!"

To załatwiwszy Krag udał się na policję, by się naradzić z naczelnikiem, co dalej czynić należy.

Ale naczelnika nie było i Krag musiał na niego czekać całe pół godziny.

Zastanawiał się nad sprawą, której się podjął i z każdą chwilą coraz bardziej utwierdzał się w przekonaniu, że chodzi tu o morderstwo okropne, tajemnicze. A równocześnie sobie uświadamiał, że wykrycie tego morderstwa przedstawia ogromne trudności. Bo na razie brak wszelkiego punktu wyjścia.

Kasa ogniotrwała.

— Jakże tam poszło? - spytał naczelnik, wchodząc do biura.

— Na razie brak mi jeszcze wszelkich danych — odparł Krag.

Detektyw zauważył, że jego szef jest trochę rozdrażniony. Podszedł do okna i patrzył na ulicę. Krag pozostał przy biurku.

— Zbrodnia? — spytał po chwili, kładąc specjalny nacisk na to słowo.

— Tak się zdaje.

— Morderstwo?

— Prawdopodobnie.

— I żadnych danych? Żadnego punktu wyjścia?

— Na razie nie widzę.

— Tak. W takim razie kiepsko nam się wiedzie, panie Krag. Jeśli się jeszcze to przyłączy do tej niewyjaśnionej sprawy brylantowego naszyjnika, to nam dopiero będą urągać. Jak się przedstawia „szkielet?"

„Szkielet", to fachowe określenie detektywów dla spraw, znajdujących się na początku śledztwa.

Krag odrzekł:

— Dotąd zebrałem bardzo niewiele, a nie jest jeszcze pewnem, czy poszczególne te ogniwa należą do jednego łańcucha.

Otóż tak: Jedenastego otrzymał Jaerven list, którym go wzywają, by wieczór tego dnia stawił się w jakiemś miejscu, nazwanem „jamą" Jaerven miał przynieść coś „niebieskiego małego". Sądzę, że chodziło o jakiś papier. najpewniej weksel..

Lichwiarz wyszedł istotnie tego wieczora, co zdaniem gospodyni nigdy się nie zdarzyło. Wrócił koło północy i odrazu się położył. Nazajutrz zamknął się w swoim pokoju i nikogo do siebie nie wpuszczał, pomimo, że wielu interesantów do niego pukało. Dopiero około ósmej wieczór wyszedł z domu, gospodyni widziała go przez okno.

Od tego czasu zniknął.

Samobójstwo jest tu zupełnie wykluczone. Nie miał do tego żadnego powodu.

Niepodobna też aby, był uciekł.

Zniknięcia jego nie można więc inaczej wytłómaczyć, jak tylko, że został w jakiś sposób sprzątnięty. Tak, lichwiarz Jaerven z całą pewnością nie należy już do żyjących.

Naczelnik w milczeiu i uważnie wysłuchał sprawozdania Kraga,

Od czasu do czasu potakiwał skiniem głowy, dając w ten sposób do poznania, że w zupełności dzieli jego zapatrywania.

Krag opowiadział mu następnie o anonsie, który umieścił w dzienniku. — W dziejszym numerze wieczornym już umieszczony — rzekł. — Sądzę, że wiecznie go już przeczytał i jeśli ma czyste sumienie, to rychło da znak życia.

Zaledwie to powiedział, ozwał się telefon.

Biuro anonsów donosiło. że pan, którego adresu poszukiwano, już odpowiedział.

Krag przywołał jednego z policjantów i poprosił go, by udał się do pana, który odpowiedział na inserat i podał swój adres

Trwało niespełna godzinę, zanim nieznajomy przyszedł do biura policji. Krag poznał go natychmiast podług opisu Jonsenowej.

Był to rosły tęgi mężczyzna, mogący liczyć lat czterdzieści, mianowicie w niemal nowem brązowem ubraniu.

Krag przeprosił go, że mu zabiera czas, lecz niezmiernie jest ważnem usłyszeć z jego ust o wizycie, jaką złożył lichwiarzowi Jaervenowi dwunastego bm.

Przybyły był w pierwszej chwili trochę zirytowany, że go ściągano na policję. Rychło jednak odzyskał dobry humor i z całą gotowością udzielił wyjaśnienia:

Potrzebował owego dnia pieniędzy, rozchodziło się o niedużą kwotę, więc postanowił zwrócić się do Jaerwena. Lichwiarz nieraz mu dopomógł w podobnych wypadkach, jakkolwiek kazał sobie płacić bezwstydnie wysoki procent.

— Poszedłem więc do niego i pukałem przez chwilę do drzwi, ale mi nie otworzył.

— Może go nie było w domu? wtrącił detektyw. C. d. n.

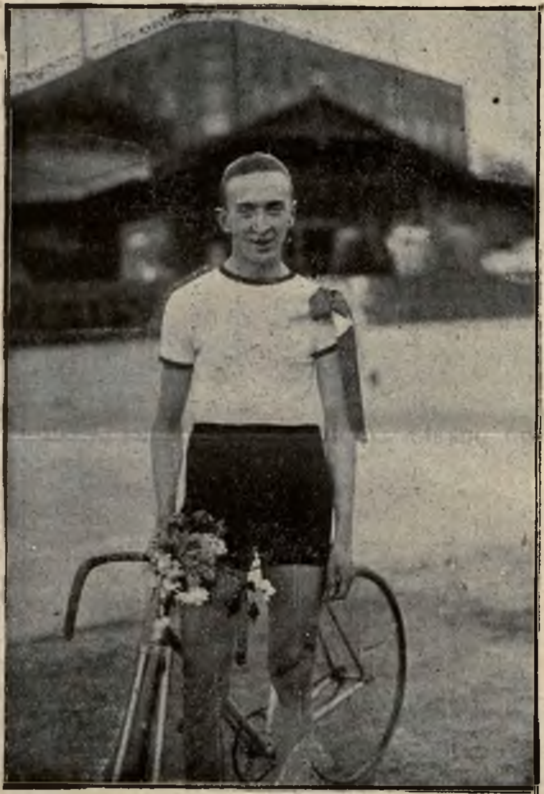
Ze świata sportowego.



Nasze lekkoatletki: Żeńska sztafeta „Polonji", która kilkakrotnie odnosiła tryumfy w zawodach lekkoatletycznych.



Najdzielniejsza osada wioślarska: Nasi Olimpijczycy z Hofmanem na czele biją na zawodach wewnętrznych wszystkie osady Koła Wioślarzy warszawskich.



Najlepszy polski cyklista Stankiewicz wziął udział w międzynar. wyścigach cyklistów w Warszawie i pobił światowego cyklistę francuza Hourmana.



Zawody: Prasa sportowa — Artyści 5:3 (0:0) we Lwowie: Zawody — mające na celu zasilenie funduszów na budowę „Domu aktora" — zgromadziły na boisku Cytadeli olbrzymie tłumy publiczności, pragnącej zobaczyć swych ulubieńców ze sceny w kostjumach sportowych na zielonej murawie. Gra, naszpikowana „kawałami", wywoływała nieustanne salwy śmiechu. Rolę sędziów autowych spełniały ku zupełnemu zadowoleniu graczy i publiczności aktorki panie Łozińska i Korabianka.



Z zawodów „rugby" w Warszawie: Na boisku w Parku Sobieskiego rozegrane zostały międzynarodowe zawody rugby pomiędzy bukareszteńską drużyną Sportul Studentesc a zespołem Orła Białego. Zasłużone i zdecydowane zwycięstwo odnieśli Rumuni w stosunku 22:0 (3:0).

Wszelkie Nowości na każdy sezon

jakoto:

Płaszcze damskie, kostjumy, bluzki, szlafroki, jumpry, kasaki. Wykwintna bielizna damska, pościelowa, bielizna stołowa, ręczniki, chustki do nosa, płótna i szyfony. Firanki: storowe i potrójne, kołdry i koce pluszowe.

Poleca najtaniej firma

KAROL JAROSZ

Kraków Florjańska 35

Telefon Nr. 2329.



Odznaczeni medalem Zas'ugi 3 Maja w Kutnie: 1) Kapelmistrz 37 pp. p. Kulc za artystyczną działalność muzyczną. 2) Ks. W. Wolanin dyrektor miejscowego gimnazjum im H. Dąbrowskiego za sprawność fizyczną gimnazjum. 3) P. L. Humpola-Hielowski za wydatną propagandę lotniczą w powiecie kutnowskim. Wszyscy odznaczeni są przybyszami z Małopolski: ks, Wolanin pochodzi z Małopolski (Nowy Sącz), p. Kulc z Przemyśla, p. Humpola z Krakowa.


Rakiety tennis, siatki, piłki, buciki itd. Piłki i buty footbalowe. Przybory do rybołow.

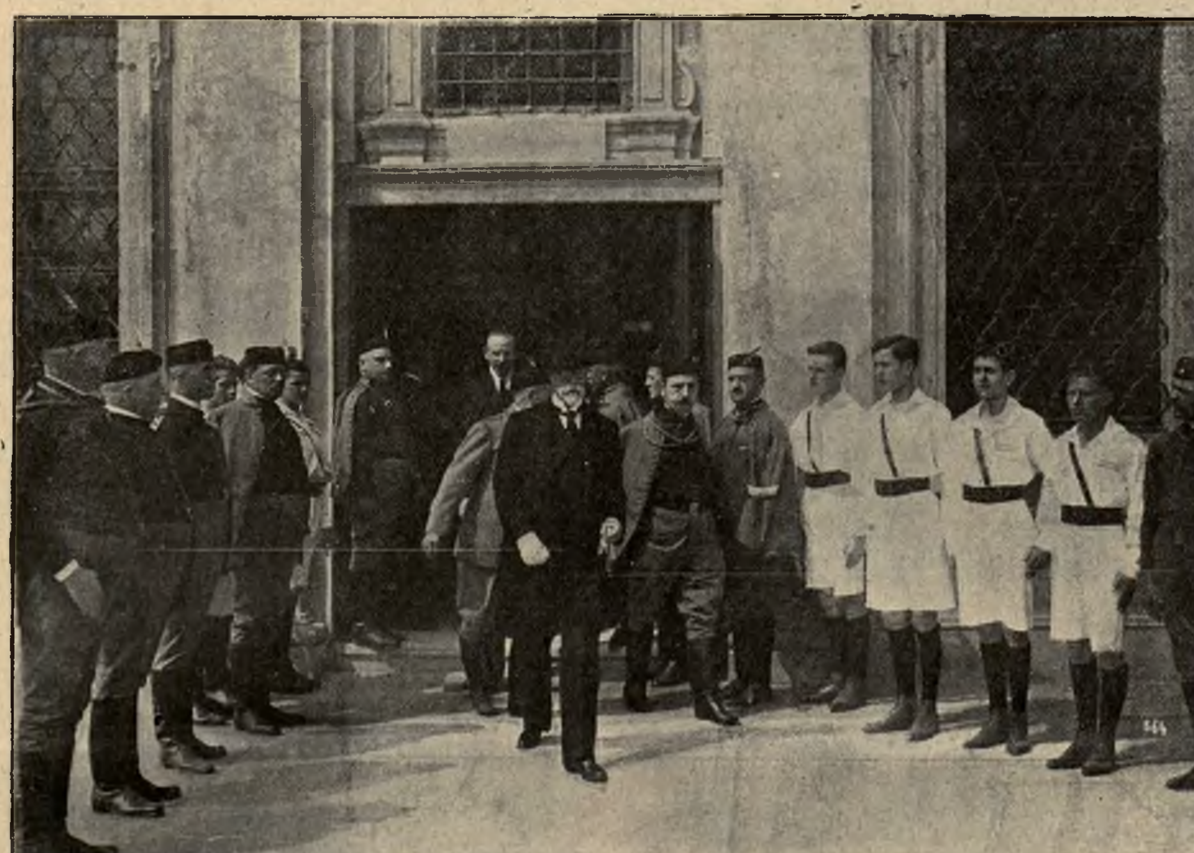
poleca firma
W. WANDERER
KRAKÓW
ULICA SZEWSKA l. 21.

Kostjumy kąpielowe, czepki i pasy do pływania Hamaki, leżaki i plecaki.



Sensacyjny proces: Za parę dni rozpocznie się w Budapeszcie sensacyjny proces przeciw małżonce skazanego na śmierć kapitana żandarmerji Lederera, który za namową swej żony zamordował bogatego rzeźnika budapeszteńskiego Kudelkę

NA RATY! Płaszcze — suknie — szlafroki.
A. HEJDUK, Kraków,
ul Florjańska 3.



Święto Sokolstwa-słowackiego w Pradze: Uroczystego otwarcia domu Tyrszowa, twórcy czeskiego „Sokoła" dokonał prezydent republiki Masaryk.



Święto Sokolstwa słowiańskiego w Pradze: W d. 24 maja odbyło się w Pradze uroczyste poświęcenie domu Tyrszowa, twórcy czeskiego sokolstwa. W uroczystości wzięły udział delegacje Sokolstwa całej Słowiańszczyzny, między innemi i Sokolstwa polskiego. Delegację polską widać na powyższej ilustracji na pierwszym planie.



Powrót Trockiego do władzy. Trocki-Bronstein, właściwy wódz bolszewizmu po zgonie Lenina po krótkotrwałej banicji znalazł się znowu u władzy.

ZE SZTUKI

Oddział Legjonów w Muzeum Narodowem



Rembowski: Portret gen. Hallera (w środku) i Maryusza Zaruskiego (z lewej).



Rembowski: Portret por. Machnickiego.



Rembowski: Portrety hr. Jerzego Mycielskiego (w środku), Rydza-Śmigłego (z lewej) i gen. Żymirskiego (z prawej).

W jednej z sal Muzeum Narodowego w Sukiennicach otwarto ostanio wystawę obrazów śp. Jana Rembowskiego, obejmującą cykl 60 portretów oficerów i żołnierzy legjonowych. Kolekcja ta ofiarowana została Muzeum Narodowemu przez komitet opiekuńczy im. Jana Rembowskiego, z tem przeznaczeniem, że ma być umieszczona w osobnej sali pod nazwą „Sala Legjonów imienia Jana Rembowskiego".

W zbiorach muzealnych w Krakowie znajduje się już znaczny dorobek artystyczny dotyczący Legjonów, między innemi portrety Gotlieba, Maszkowskiego, plakiety Raszki, Pelczarskiego i Popławskiego, dalej różne odznaki, części umundurowania i t. d.

Dalszem gromadzeniem tych pamiątek zajmuje się zarząd Muzeum Narodowego oraz jednostki rozumiejące potrzebę zbierania ich, by przyszłym generacjom pozostawić wyczerpujący materjał zabytkowy ery Legjonów. Rozumiał tę ideę śp. Jan Rembowski, tworzył swe portrety z myślą przekazania ich Muzeum Narodowemu i żadnego swego obrazu nie sprzedał w ręce prywatne. Toteż kolekcja jego, przekazana teraz Muzeum, poważnie wzbogaca zebrane już dotychczas dokumenty Legjonów, zapewniając przyszłości portrety najwybitniejszych postaci legjonowych, rysowane w wirze wydarzeń wojennych, w bezpośrednim wpływie i odczuciu tła, na którem oni działali.

W galerji obrazów Rembowskiego uderzają przedewszystkiem portrety poetów legjonowych, jak silny w wyrazie portret Władysława Orkana, dalej śp. Józefa Mączki, Józefa Relidzyńskiego, a nadto szereg portretów oficerów legjonowych, między nimi kpt. Jarnuszkiewicza, kpt. Sawy-Sawickiego, gen Jan szajtisa, gen Halera, gen. Żymirskiego, pułk. Macieszy i wielu innych. Kolekcję tę uzupełnia wielka rysunkowa kompozycja „sangwiną" do wiersza Słowackiego: „Anioły stoją na rodzinnych polach", ilustrująca wyraz tęsknoty za mieczem Wyzwolenia. Tryptyk ten, wykonany w pierwszych latach wojny, przedstawia grupę znękanych ludzi, oddających cierniowe korony aniołom nadchodzącym z mieczami w dłoniach, stanowi więc niejako alegorję czynu legjonowego.



Rzeźba Juszczyka: „Głowa legjonisty".

W muzeum Narodowem w Sukiennicach, wobec braku miejsca wystawiona jest obecnie na widok publiczny jedynie galerja Rembowskiego, jako zawiązek „Sali Legjonów".

W nowym, powstać mającym gmachu Muzeum, pod tą nazwą, złączoną trwale z nazwiskiem artysty, będzie urządzona osobna wielka sala, która obejmie wszystkie zebrane dotąd pamiątki i zabytki, a który to zbiór niewątpliwie wzbogaci się i skompletuje ofiarność osób oceniających jego znaczenie. *(ig)*

KSIĘGA PAMIĄTKOWA
Wielkiej WOJNY
Do nabycia wprost w administracji „Nowości Ilustrowanych".

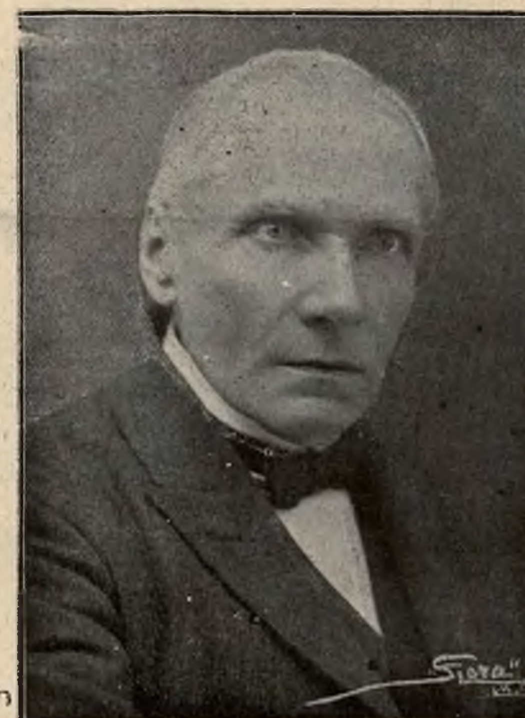


Tryptyk Rembowskiego: „Anioły stoją na rodzinnych polach".

ZE SCENY – ESTRADY I EKRANU



Święto wiosny w Dolinie Szwajcarskiej: Grupa małoletnich baletnic w jednej swych produkcji.
Fot. Agencja Nowości Il.



Śpiewak-jubilat: Marceli Fedyczkowski, obchodził 45-ty rok pracy na scenach operowych polskich i południowo słowiańskich.

Śpiewak Jubilat

Jest nim p. Marceli Fedyczkowski, który obchodził 45-ty rok pracy na scenach operowych polskich i południowo-słowiańskich, zajmujący obecnie stanowisko bibljotekarza opery lwowskiej oraz ispektora zespołu chórowego. — Cichy ten dziś, a niestrudzony na swym posterunku pracownik, rozpoczął karjerę śpiewacką w r. 1886 w operze lwowskiej jako baryton, uczeń Gerbara, a następnie słynnego prof. Wysockiego we Lwowie, skąd po pięcioletnim pobycie śpiewa partje barytonowe w Warszawskiej operze. Od r. 1890 wyjeżdża do Czech i tu śpiewa kolejno w Pilźnie, Pradze, Bernie. Występ opery Berneńskiej w Splicie zwraca nań uwagę intendantury teatru w Lublanie, gdzie przyjąwszy zaproszenie do powiększenia personalu tejże opery pozostaje tu do roku 1900. tj. do wezwania go przez organizującego nowy zespół w nowej lwowskiej operze, Dyr. Pawlikowskiego.

Pracuje już odtąd stale w operze lwowskiej na tych stanowiskach, na których pozwala mu, na to głos i wiek. Za czasów górnych śpiewaka, a przypadły one w Lublanie, Fedyczkowski dźwigał na barkach swych brzemię partyj barytonowych i basowych, na co mu pozwalał piękny, jędrny głos, o skali bardzo rozległej, ujmującej sympatycznym dźwiękiem.

Jako człowiek cieszył się zawsze ogólną sympatją dzięki nietylko wybitnemu talentowi, lecz swej pracowitości, gotowości i pogodnemu sposobieniu. Obok wielu zasług dla sztuki polskiej muzycznej i społecznej natury, wielka zasługa była wprowadzenie „Halki" Moniuszki, na scenę jugosłowiańską w Lublanie, co w czasach awantur w sejmie austryackim w dobie Badeniego i czasie antisłowiańskich machinacji, było rzeczą nie łatwą.

Obecnie zasłużony ten artysta zajmuje stanowisko bibljotekarza opery lwowskiej.

S. B.

Zakład techniczno-dentystyczny
N. KLEINBERGERA
Kraków, Szewska 27 I. p. (narożnik plant)
otwarty od godz. 9—1 i od 3—6.

Żądajcie w kawiarniach, restauracjach i na letniskach „Nowości Ilustrowanych"

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU i PRZEMYSŁU



Z warszawskiej filharmonji: Grupa profesorów i uczenic szkoły im. Karłowicza po dorocznym popisie w Filharmonji warszawskiej. Pośrodku powszechnie ceniony profesor i pedagog p. J. Ozimiński.

KAPELUSZE damskie najmodniejsze na sezon obecny w wielkim wyborze poleca, oraz wykonuje wszelkie roboty modniarskie
„ANTONINA" pracownia kapeluszy damskich, Kraków ulica Florjańska Nr. 13. I-sze piętro oficyny.



40-lecie krakowskiego Chóru akademickiego: Obecny zespół „śpiewającej braci" z kuratorem prof. Ciechanowskim, prezesem Miecz. Hiszlinem i dyrygentem wiceprezesem J. Życzkowskim.

Czterdziestolecie Krakowskiego Chóru Akademickiego 1885 - 1925.

Krakowski Chór Akademicki zawiązał się jako samoistne Towarzystwo z własnym statutem w r. 1885. dzięki projektowi p. Wiktora Barabasza obecnego dyrektora Krakowskiego Konserwatorjum i p. Józefa Walczyńskiego, który ten projekt na gruncie krakowskiej uczelni w czyn wprowadził. — Istniało wprawdzie „Koło Akademickie", jako kółko śpiewackie Czytelni Akademickiej, już od lat kilku (1879) ale nie mając własnego statutu nie mogło się oprzeć na silniejszej podstawie i rozwinąć samodzielnego życia muzycznego i towarzyskiego. — Boć o to przedewszystkiem pierwszym twórcom towarzystwa chodziło, aby oprócz studjów zawodowych na wszystkich wydziałach, harmonja pieśni łączyła ich pod wspólnym znakiem rozbudzając w nich życie towarzyskie i rozpalając zamiłowanie do sztuki, muzyki i tej właśnie pieśni. która im jak najwierniejsza kochanka wszędzie towarzyszyć mogła.

Dzięki niezmordowanej i racjonalnej pracy swego założyciela i długoletniego kierownika artystycznego i dyrygenta, chóru p. Barabasza, życie artystyczne zaczęło coraz bardziej przekraczać granice zwyczajnego śpiewu chóralnego, jako rozrywki towarzyskiej, Chór coraz bardziej wyzbywał się cech dyletantyzmu i amatorstwa, a wkraczał na drogę prawdziwej sztuki. — O tem niech zaświadczy liczny szereg „braci śpiewaczej" chóru, który przeniósł się z niego na deski sceniczne i estrady koncertowe wielkich miast Polski i zagranicy.

Z łona chóru wyszli: 1) Gabrjel Górski, artysta opery poznańskiej 2) Konrad Zawiłowski, opera Charlottenburg - Berlin 3) Włodzimierz Malawski, artysta opery poznańskiej 4) Zygmunt Mossoczy, artysta opery warszawskiej 5) Jan Kozłowski, artysta opery wiedeńskiej 6) Hugo Zathey, artysta opery w Lublanie (Jugosławia) odznaczony orderem Św. Sawy 7) Bronisław Romani, artysta opery lwowskiej 8) Śp. Tadeusz Bukowski, artysta opery w Berlinie 9) Adam Dobosz, artysta opery warszawskiej 10) Karol Urbanowicz, artysta opery poznańskiej 11) Józef Stępniowski, artysta opery poznańskiej 12) Kazimierz Czarnecki, artysta opery poznańskiej 13) Tadeusz Łowczyński, artysta opery lwowskiej 14) Dr. Alfred Jendel-Rawicz, tenor koncertowy i obecnie prokurator sądu 15) Issakowicz Antoni, Dyr. opery w Stanisławowie 16) Juljan Krzewiński, artysta opery warszawskiej 17) Sp. Wł. Żarliński, tenor koncertowy 18) Adam Mazanek, artysta opery krakowskiej i cały szereg uzdolnionych amatorów, których nazwisk niepodobna wyliczać.

Stał się też chór akademicki jakdyby Instytutem wychowawczym dla dyrygentów i organizatorów, którzy nabytą w nim kulturę muzyczną z pożytkiem szerzyli tam, gdzie albo zamiłowania brakło, albo gdzie istniejące kółka śpiewackie potrzebowały wytrawniejszego kierownictwa w pracy i doborze utworów.

Jako dyregenci utworów, którzy również owocną działalność rozwinęli w Towarzystwie tylko w krótszych okresach czasu, występowali: Dr. Jan Szwarc, świetny tenor, kierownik artystyczny wycieczki chóru do Czech w r. 1899, obecnie lekarz w Łańcucie. — 2) Dr. Stanisław Ciechanowski, prof. Uniwersytetu Jagiel. obecnie Kurator Towarzystwa, 3) Aleksander Harasowski, obecnie lekarz w Nowym Sączu 4) Włodzimierz Malawski, art. opery poznańskiej 5) Dr W. Sebesta, prof. konserwatorjum w Przybramie (Czechosłowacja) 6) Piotr Kosiński, obecnie prof. gimn. i dyrekt. „Lutni" sądeckiej 7) Marjan Rudnicki, kapelmistrz opery warszawskiej 8) Śp. Teofil Wójcik 9) Michał Świerzyński, prof. koserwatorjum w Krakowie 10) Stanisław Bursa, kierownik szkoły śpiewu w Krakowie 11) Dr. Władysław Klimczyk, urzędnik dyrekcji kolejowej w Krakowie itd.

Towarzystwu nie chodziło nigdy o laury i zaszczyty na zjazdach śpiewackich, nie chodziło o pierwszeństwo wśród rówieśników chóralnych i starszych zespołów śpiewaczych, starali się być tylko najlepszym łącznikiem polskości i służyć pieśni rodzinnej, której czar odrazu wszystkich dla niej, a więc dla kultury polskiej zjednywał.

Uroczystości jubileuszowe miały przebieg imponujący. W ubiegłą sobotę w auli uniwersytetu odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu Jubileuszowego, który zgromadził przerzedzone niestety i siwizną przyprószone szeregi weteranów chóru, zespolonych z dzisiejszą młodą drużyną śpiewaczą gorącym kultem pieśni.

Chór Akad. odśpiewał „Gaude mater Poloniae" następnie „Hasło" Szopskiego, poczem rektor uniwersytetu prof. Dr. Rostworowski otworzył Zjazd. W imieniu Chóru przemówił kurator Zw. prof. St. Ciechanowski, w dalszym ciągu sekretarz złożył krótkie sprawozdanie z 40-letniej działalności i przemówił prezes Towarzystwa absolwent med. Hisztin.

Uroczystości niedzielne zaczęły się przed południem koncertem w „Starym Teatrze". Wspaniały ten popis został poprzedzony gratulacjami delegatów związków śpiewaczych z Warszawy, Poznania, Lwowa, Katowic i Krakowa na ręce obecnego przezesa Chóru p. Hisztina. Delegatów przedstawił prof. Ciechanowski, kurator Towarzystwa i prezes komitetu jubileuszowego. Estrada zapełniła się wieńcami i bukietami. Od Chóru akademickiego piękne wieńce otrzymali jego założyciel dyr. Barabasz, zasłużony jego dyrygent p. Wallek-Walewski i obecny dyrygent p. Życzkowski. Lutnia warszawska przysłała Chórowi wartościowy upominek. Lwowianie wieniec i dyplom, Echo krakowskie piękny bukiet polnych kwiatów.

Po ukończeniu produkcji odbyła się wspólna fotografja i bankiet w Starym Teatrze, wieczorem zaś festiwal na dziedzińcu wawelskim.

Ilustracje nasze przedstawiają grupowe zdjęcia członków „Chóru Akademickiego" i uczestników Zjazdu.





Teatr Polski w Katowicach Premiera „Domu osaczonego". 1) Grupa artystów w I. akcie. 2) Zdenka Topolska i St. Czapelski w głównych rolach.

Teatr Polski w Katowicach.

„Dom Osaczony“, sztuka w 4 aktach Frondai'a, tłumaczenie L. Jachimeckiej. reżyserja St. Czapelski.

Z końcem maja br. po wyjeździe operetki miał się zakończyć wogóle tegoroczny sezon teatralny w Katowicach. Tymczasem artyści dramatu Teatru Polskiego, pozostawszy na miejscu utworzyli Zrzeszenie art. celem prowadzenia teatru do końca czerwca.

Rozpoczęta premjera „Domu Osaczonego“, dramatu osnutego na tle walk wojsk angielskich z tureckiemi, w czasie wielkiej wojny.

Sztuka dobra, o silnie dramatycznych scenach, (zwłaszcza akt 3-ci) wzbudziła zainteresowa widzów, zaś p. Topolskiej (Mary Warel) i p. St. Czapelskiemu (Jeff Hordon) dała możność szerokiego popisu. — Są to bowiem dwie główne role, które ci artyści (znani z bytności w Krakowie, na scenach teatru im Słowackiego i Bagateli) wykonali z prawdziwem wczuciem się tak w treść sztuki jak i w intencję autora.

Pani Topolska jak zwykle doskonała, a nie przesadna w efektach dramatycznych i p. Czapelski jako „szlachetny kochanek i oficer) budzili żywą sympatję dla swej gry i współczucie dla swych losów... na scenie.



Teatr Polski w Katowicach: P. Zdenka Topolska znana artystka dramatyczna Teatru Polskiego w Katowicach.

Inni wykonawcy (z pań Helleńska i Tańska z panów Szafrański, Tański, Maniecki, Polański i Jaworski) opracowali role sumiennie i bez zarzutu.

Podnieść należy z uznaniem szczytne usiłowania „Zrzeszenia artystów dramatycznych Teatru Polskiego w Katowicach“ do wytrwania na dość ciężkim posterunku artystycznym na Śląsku, gdzie publiczność z niezrozumiałą niechęcią czy obojętnością odnosi się do prawdziwej sztuki.

Włodzimierz Żelechowski.

NAJWIĘKSZY w MAŁOPOLSCE SKŁAD FORTEPIANÓW



PIANIN, PIANOLI, FONOLI, FISHARMONIJ

Sprzedaż zamiana, wynajem:

H. Smolarska

Kraków, Szewska 9

Z życia wioślarskiego







1) Wycieczka wioślarzy pod ruinami Tyńca. 2) Hala na łodzie oddziału wioślarskiego „Sokoła“ krakowskiego. 3) Na plaży pod Bielanami.

Przechodząc się nad brzegami Wisły widzimy często przeżdżające łodzie pełne rosłych wioślarzy i dorodnych wioślarek' ubranych w przepisany strój składający się z białej koszulki i czarnych krótkich spodni. Łódź idzie spokojnie poruszana równem wiosłowaniem pod kierunkiem sternika.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że sport wioślarski nie ma sam w sobie tak dużo uroku ograniczając się tylko do jednostajnego wiosłowania. Lecz ktokolwiek raz siądzie na łódkę i pomknie po Wiśle ku Bielanom, ten zostanie już na zawsze zwolennikiem i przyjacielem tego sportu. Przyczyniają się do tego nie tylko wyjazdy łódkami, lecz także całość życia wioślarskiego, które budzi w każdym uczestniku dziwny urok i pozostawia niezapomniane wrażenie po odbytych wycieczkach, gdzie używa się na przemian kąpieli słonecznej na gorącym piasku i ochładzającej w nurtach Wisły.

Nasze życie wioślarskie w Krakowie skupia się w dwu Towarzystwach tj. Oddziale wioślarskim Sokoła Krakowskiego i Sekcji wioślarskiej A. Z. S. Oba towarzystwa są bardzo dobrze zorganizowane, posiadają własne lokale i pokaźny tabor łodzi tak wyścigowych jak i spacerowych.



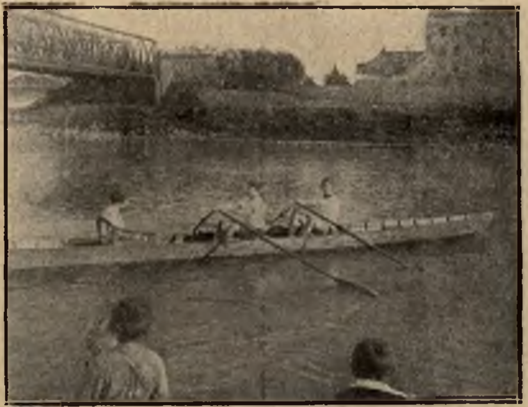
Z życia wioślarskiego: Wioślarze i wioślarki przed przystanią w dniu otwarcia.

W dnie powszednie urządzane są treningi osad wyścigowych i małe wieczorne wyjazdy na plażę. Za to w niedzielę i święta uczestniczą wszyscy we wspólnych wycieczka na kilku łodziach do Bielan, Tyńca, a czasem i dalej do Czernichowa, Okleśnej, lub nawet Oświęcima. Rzadziej urządza się wycieczki w dół Wisły do Niepołomic ponieważ monotonne brzegi nie dają tego wrażenia jakie się osiąga przy wycieczkach w górę rzeki. Jadąc tam mamy najpierw wspaniały widok na Wawel, potem mijamy stary klasztor SS. Norbertanek otoczony od strony Wisły wysokiemi, obronnemi murami, sławny próg Wisły „Ogigię“ i Skały Twardowskiego, do których przywiązane są liczne legedy.

Dla lepszego zobrazowania życia wioślarskiego podajemy kilka zdjęć fotograficznych.







Z życia wioślarskiego: 1) Odjazd z przystani, 2) „Wesolo żeglujmy, wesolo...“ 3) Dzielne wioślarki przy pracy.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES GEOGRAFÓW W KAIRZE







1) Charakterystyczna ulica Wschodu, fragment z Kaira. 2) Fragment z Betleem. 3) Elefantyna, wyspa na Nilu pod Asuanem.

W kwietniu b. r. odbył się na ziemi egipskiej pierwszy powojenny międzynarodowy Kongres Geografów oraz związane z nim wyprawy naukowe w pustynię Libijską, nad morze Czerwone oraz do Katarakt Nilu. Delegacja polska w liczbie osób 42 wzięła w nim udział, wyróżniając się na międzynarodowej arenie tak ilościowo jak i jakościowo.

Wyjechano z Krakowa jako punktu zbiornego geografów polskich w dniu 26 marca poczem przez Wiedeń, Triest, następnie morzem dobito do Aleksandrji i stąd koleją do Kairy. Obrady kongresowe trwały przez pierwsze 10 dni kwietnia a brało w nich udział ponad 400 uczestników z całego świata. Urozmaiceniem tego pobytu w Kairze były liczne przyjęcia i wycieczki zorganizowane przez Komitet Organizacyjny Egipski.

Między innemi wymienić należy „uroczyste otwarcie Kongresu w sali opery królewskiej" — „przyjęcie w pałacu królewskim Fuada I-go", jako protektora Zjazdu, obchód 50-lecia Egipskiego Tow. Geograficznego, festyn nocny na Nilu, wycieczkę do piramid Chufu, Chafra i Menkene, zwiedzenie piramid Sakkorak, bankiet pożegnalny w Heliopolis i t. d.

Po zakończeniu obrad „grupa polska" za inicjatywą prof. Sawickiego, zorganizowała szereg mniejszych samodzielnych wycieczek wzięła udział w dalszych większych wyprawach. Piszące te słowa wziął udział w wyprawie do oazy „Kargi" leżącej 200 km. w głębi pustyni Libijskiej, w czasie której to nadzwyczaj interesującej drogi poznano w całym tego słowa znaczeniu pustynię i jej krajobrazy. Następnie zwiedzono Luksor, Karnak tą ojczyznę Tu-Tank-Hamona i dotarto aż pod Zwrotnik Raka do wyspy Filae poza kataraktami Nilu za Assuanem. Powrót członków delegacji polskiej do kraju był indywidualnym, jednakże większość wracając zwiedziła po drodze Palestynę, Grecję (Ateny) Smyrnę (Małą Azję) oraz Konstantynopol poczem Morzem Czarnym przez Rumunję wrócono do kraju w połowie maja b. r.

Ilustracje nasze przedstawiają framenty z poszczególnych etapów egzotycznej i wielce interesującej wędrówki polskich uczestników Kongresu.

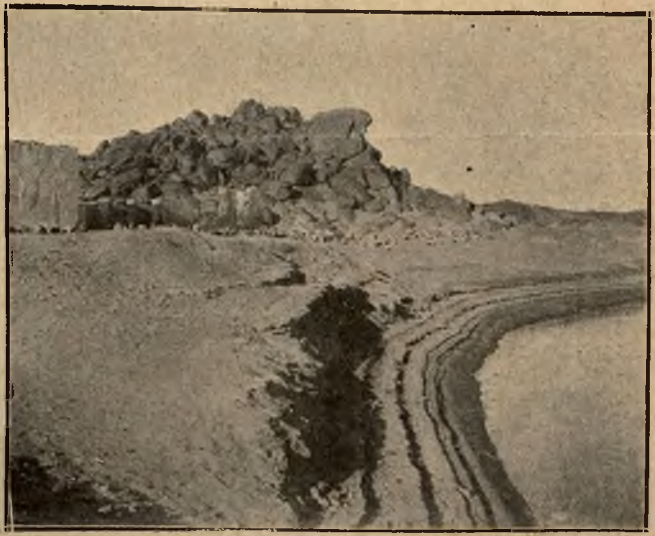
Dr. A. Gadomski.



Z międzynarodowego kongresu geografów w Kairze: Uczestnicy kongresu wsiadają w Kairze na statek.







1) Góry Mokatam w okolicy Kaira. Za cytadelą widać lasek cyprysowy oraz meczet.

2) Shellal, malownicze skały granitowe w pobliżu katarakty Nilu.
3) Shellal, zatoka Nilu, granica Sudanu.

Ostatnie wydarzenia sportowe.





Zawody piłki nożnej Kraków—Lwów 2:1: 1) Obie drużyny przed meczem. 2) Przed rozpoczęciem zawodów prezes K.O.Z.P.N. Dr. Rozenstock powitał imieniem Krakowa reprezentację lwowską.



Z lekkiej atletyki we Lwowie: Doroczny bieg na przełaj urządzony staraniem D. O. K. VI zgromadził na starcie imponującą liczbę zawodników. Trasa wynosiła około 4 1/2 km. Start i meta na pl. Targów Wschodnich. Do mety przybył pierwszy bezkonkurencyjny obecnie w całej Polsce Sawaryn (Pogoń) w czasie 20 min. 52 sek. drugi Halicki (Pogoń) 21 min. 04, trzeci Wilczek szkoła handlowa w Białej.
Fot. Münz.

Dział szachowy.

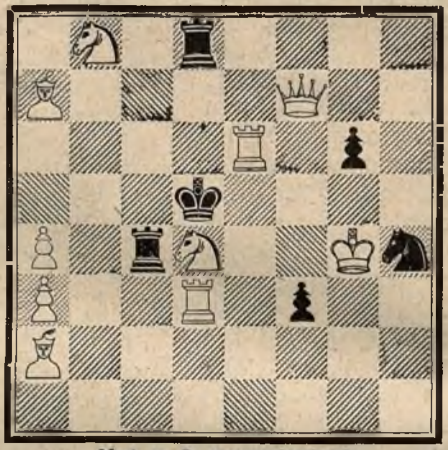
(pod redakcją T. K. j.)

Partja grana w turnieju Baden-Baden 1925

	Spielmann	Rubinstein
1	e2 — e4	e7 — e5
2	Sg1 — f3	Sb8 c6
3	Sb1 — c3	Sg8 — f6
4	Gf1 — b5	Sc6 — d4
5	Sf3 × e5	Dd8 — e7
6	f2 f4	Sd4 × b5
7	Sc3 × b5	d7 — d6
8	Se5 — f3	De7 × e4+
9	Ke1 — f2	Sf6 — g4+
10	Kf2 — g3	De4 — g6
11	Dd1 — e2	Ke8 — d8
12	Wh1 — e1	Gc8 — d7
13	Sb5 — d4	Sg4 — e3+
14	Kg3 — f2	Se3 × c2
15	Sd4 × c2	Dg6 × c2
16	b2 — b4	a7 — a5
17	Gc1 — a3	a5 × b4
18	Ga3 × b4	Dc2 f5
19	De2 — e3	h7 — h6!
	Początek silnego ataku	
20	Wa1 — c1	Wh8 — g8
21	Kf2 — g1	g7 — g5
22	De3 — c3	Wa8 — c8
23	f4 × g5	h6 × g5
24	Kg1 — h1	g5 — g4
25	Sf3 — d4	Df5 — d5
	Jedyna wystarczająca odpowiedź	
26	Dc3 — e3	g4 — g3
	Gb4 — c3	
	Grozi remis Sc6+ obok Gf6+ i De7+!	
		Wc8 — a8
28	Sd4 — f3	g3 × h2
29	Gc3 — f6+	Kd8 — c8
30	De3 — c3	Dd5 — c5
31	Dc3 — d3	Dc5 — h5
32	Sf3 — e5!	
	Bić skoczka nie można, grozi We5 i We8+	
		Wg8 × g2!!
33	Kh1 × g2	d6 × e5
34	We1 × e5	Dh5 — g4+
35	Dd3 — g3	Dg4 × g3+
36	Kg2 × g3	Gf8 — d6
37	Kg3 × h2	Wa8 × a2
38	Kh2 — g1	Wa2 × d2
	Daleko silniejsze niż odebranie jakości.	
39	We5 — h5	b7 — b6
40	Gf6 — e5	Gd6 — c5+
41	Kg1 — f1	Wc8 — b7
42	Ge5 — g3	Gd7 — b5+
43	Kf1 — e1	Wd2 — e2+
44	Ke1 — d1	We2 — g2
45	Wc1 — c3	Gb5 — e2+
	poddały	

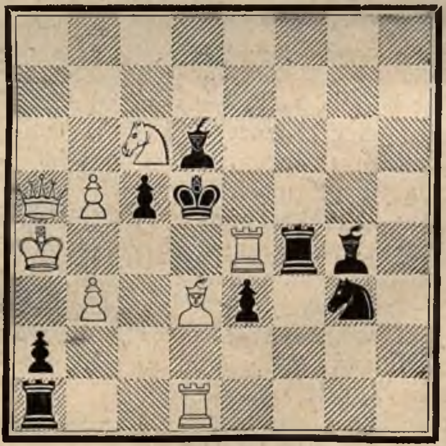
II. Turniej problemowy Karlovar.

1. Nagroda. Imre Olasz, Budapeszt.



Mat w 2. posunięciach.

2. Nagroda. Karol Hajek. Wiedeń.



Mat w 2. posunięciach.

Sprostowanie.

Problem M. Mardera z ostatniego numeru został błędnie wydrukowany. Poniżej podajemy oryginalne ustawienie. Białe: Kc1, Df1, Sd5, Ga8, p. e3. Czarne: Ke4, Dd8, Sa3, Gf5, piony f3, e5.
Mat w 2 posunięciach

PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

„BLUSZCZ". Na czoło numeru 23-go „Bluszczu" wysuwa się artykuł p. t: „Lekceważony zawód", w którym znajdujemy szereg trafnych uwag o potrzebie wyszkolenia zawodowych pielęgniarek. Dr. A, Fruchtman zabiera głos w polemice nad „Zdolnością kobiety do pracy zawodowej". Szczególną uwagę w tym numerze zwracą feljeton M. Grossek — Koryckiej p. t. „Świat kobiecy" będący kontynuacją niezmiernie interesującego cyklu feljetonów tejże autorki, drukowanego w „Bluszczu" w r. ub.

Mile zawsze witany przez czytelniczki „Bluszczu" dział praktyczny zawiera „List z Paryża" (korespondencje o modach, ilustrowaną kilkoma najnowszemi modelami toalet) artykuł Dr, Świtalskiej „O pielęgnowaniu włosów". I. Fabrycowej „Gry w piłkę dla dzieci", artykulik z działu ogrodniczego „Czerwiec w ogrodzie„ przepisy gospodarcze, „Obiady na maszynce" itd.

ORYGINALNY STEINWAY
STEINWAY & SONS
ZASTĘPCA ZYGM. RABA NAST.
KRAKÓW — ŚW. ANNY 3 — TEL. 465

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Czesław Lipiński.

Zakłady Graficzne „Nowości Ilustrowane" pod zarządem L. Gronusia (firma Friedlein).